



PODATKI I RACHUNKOWOŚĆ

Fiskus uprzykrza życie przedsiębiorcom

PROCEDURY

Po co biznesmen ma sam iść do urzędu skarbowego po zaświadczenie o niezaleganiu w podatkach, skoro lepiej jest wysłać tam pełnomocnika? Zdarzają się jednak tacy urzędnicy, którzy twierdzą, że każdy faki dokument wymaga nowego pełnomocnictwa.

Część urzędników twierdzi, że każde zaświadczenie o niezaleganiu w podatkach wymaga nowego pełnomocnictwa. Okazuje się, że w ubiegłym roku nawet sam minister finansów wpadł na taki pomysł. Rozesłał pełnomocnikom zmiany interpretacji indywidualnych (np. interpretacja z 10 stycznia 2013 r., PK4/8012/362/AAN/11/343; interpretacja z 15 stycznia 2013 r., PK4/8012/364/AAN/11/13/47),

z których wynikało, że „jeżeli osoba ubiegająca się o wydanie zaświadczenia jest reprezentowana przez pełnomocnika, to do wniosku o wydanie zaświadczenia powinno być załączone pełnomocnictwo lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa”.

Sąd nie zgadza się z ministrem

Minister twierdzi, że organ podatkowy nie jest uprawniony ani zobowiązany do poszukiwania pełnomocnictwa, co jednak nijak się ma do praktyki. Po zaświadczenie o niezaleganiu w podatkach przeważnie udają się do urzędu asystentki lub księgowe. Dokument taki potrzebny jest dość często. Urzędnicy skarbowi nie są ludźmi dotkniętymi amnezją

i świetnie wiedzą, która pani lub pan kogo reprezentuje.

Dlatego należy przyklasnąć jednemu z najnowszych orzeczeń Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie (wyrok z 15 stycznia 2014 r., III SA/Wa 1256/13), w którym sędziowie profesjonalnie, ale przede wszystkim praktycznie, podeszli do tematu. W orzeczeniu tym czytamy: „Niniejsza interpretacja pomija też inny kontekst, a mianowicie tendencje ustawodawcy polegające na tworzeniu norm prawnych ułatwiających prowadzenie przedsiębiorcom działalności gospodarczej, a właściwie trend odformalizowania procedur tam, gdzie one nie przystają do rzeczywistości ekonomicznej, a wręcz w nieuzasadniony sposób utrudniają prowadzenie takiej działalności gospodarczej.

Zgodnie z tym, co minister finansów w niniejszej sprawie uznał, pełnomocnik każdorazowo musiałby udać się do mocodawcy albo notariusza tylko po to, aby dostarczyć fizycznie oryginał lub poświadczoną za zgodność kopię, żeby złożyć wniosek o kolejne zaświadczenie, które bardzo często potrzebne jest do bieżącego okazania innym podmiotom czy też urzędom na daną chwilę, że podatnik nie posiada zaległości. To wymaga czasu, który podmiot powinien poświęcić na wykonywanie działalności gospodarczej a nie biurokracji”.

Można powołać się na notoryjność

Jak skład sędziowski doszedł do tak miłego dla przed-

siębiorców wniosku? Otóż, skoro co najmniej raz w organie podatkowym złożono i opłacono pełnomocnictwo, to potem można się na nie powołać. Oczywiście, jeżeli z jego treści nie wynika, że było jednorazowe albo terminowe, i że czas jego ważności już minął. Dzięki temu organ będzie wiedział, że pełnomocnik jest skutecznie ustanowiony, oraz że ma życzenie skorzystać z pełnomocnictwa już złożonego w urzędzie. Pozwala na to prawo cywilne. Jest nawet termin prawniczy określający takie sytuacje: notoryjność. Chodzi o przypadki powszechnie znane, często powtarzające się lub znane składowi rozpatrującemu w związku z jego działalnością.

Zatem pełnomocnik przedsiębiorcy mógłby spróbować

już przy najbliższym wniosku o wydanie zaświadczenia oświadczyć, że dzisiaj będzie notoryjnie, nie będzie składał nowego pełnomocnictwa, tylko skorzysta z poprzedniego. Jeśli argument o notoryjności zostanie potraktowany jako żart, to można powołać się na cytowany wyrok WSA w Warszawie.

Wyrok jest jeszcze nieprawomocny i być może minister finansów wnieśli skargę kasacyjną. Z pewnością można uznać, że będzie to probierzem, jak duża jest styczeńność ministra finansów z realizmem gospodarczym.

—Przemysław Więcek
doradca podatkowy
w spółce doradztwa
podatkowego
Lizyngodar sp. z o.o.